№. 36. w Czwartek dnia 12. Lutego 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Naj. Pan raczył przenieść sędziego appellacyjnego Harrasowitz z Poznania, do sądu kamery do Berlina.

Rawicz, d. 3. Lutego. — Dzień dzisiejszy był świadkiem usiłowań reformatorów u nas. Czerski, Theiner, Ronge, Post i Silwester przybyli tu na konferencyą. Theiner odbył publiczne nabożeństwo według rytuału wrocławskiego w kościele obszernym ewanielickim i wspomniał w kazaniu o zawartym przymierzu, w celu rozszerzania nauki nowéj. Blisko 8,000 ludzi miało być na tém nabożeństwie z Rawicza i okolicy. Czerski przejeżdżał przez Poznań dnia 4. Lutego, w którym od pamiętnego Lipca nie był.

Berlin, d. 2. Lutego. — Proboszcz Brinkmann przy tutejszym kościele Ś. Jadwigi obchodził dzisiaj 25letnią rocznicę swego wyświęcenia. — Znaczna liczba członków gminy rzymsko-katolickiéj zamyślała dać odwiedzić go przy pochodniach, ale zaniechała tego na przedstawienie policyi z obawy przed nastąpić mogącemi nieprzyjemnościami. — Pozwolono mu tylko dać serenadę, którą też wczoraj wykonano. — Na jedném z ostatnich posiedzeń deputowanych miejskich postanowiono, ażeby w trzech tutejszych wyższych szkołach miejskich udzielano lekcyi stenografii. Również ma się wielu nauczycieli i urzędników komunalnych przykładać do stenografii w celu używania jéj przy czynnościach. — Wynalezione przez p. Stoltze znaki mają być używane. — Przy nadzwyczajnéj korzyści, jaką stenografia dla życia publicznego przynosi powinnoby postanowienie naszych deputowanych miejskich pobudzić do naśladowania inne miasta państwa pruskiego, tem bardziéj, iż już nie raz dał się uczuć brak szybkopisarzy, a przy coraz większém rozwijaniu się życia politycznego brak ich jeszcze więcéj czućby się dawał. — Z tego to zapewne przypuszczenia jako też z powodu, iż życie polityczne zakwitać u nas poczyna, wyszło niezawodnie chwalebne naszych deputowanych postanowienie.

W mowie professora Böck, mianéj na posiedzeniu akademii nauk i umiejętności, w któréj Fryderyka Wielkiego wystawia jako właściwego twórcę naukowéj wolności, spostrzeżono mniéj tendencyi czasowych jak zwykle w mowach tego sławnego uczonego natrafiać było można. — Maszynista, przez którego nieostrożność wydarzył się niedawno przypadek na kolei żelaznéj poczdamsko-berlinskiéj, otrzymał już od dyrekcyi dymissyą i poszukiwania dalsze w téj mierze oddano władzom. — Należałoby używać jak największéj surowości przeciw urzędnikom, którym życie tylu osób się powierza.

W gazecie powszechnéj pruskiéj czytamy następujące doniesienie o giełdzie tutejszéj: »Nasza giełda nabyła w ciągu tego tygodnia daleko lepszéj miny i osłabione bez powodu zaufanie podniosło się znacznie. — Z Londynu, Paryża i Wiednia nadeszły bowiem bardzo złe ceny a zbliżająca się likwidacya zaczęła przez machinacye spekulantów jeszcze do większego zniżenia doprowadzać, przy czém prywatni ciągle byli sprzedającymi, gdy nagle towarzystwo handlowe morskie wystąpiło jako kupujący na gwarantowane przez rząd kwity kolońsko-mindeńskiéj żelaznéj kolei. Sądzimy, że instytut ten nie kupił zbyt wiele, a jednak podniosły się wspomnione papiery z 99½ na 101 z czego się pokazuje, że często bez wielkich nawet środków pieniężnych sam tylko wpływ moralny dostateczny jest do powrócenia i utrzymania ogólnéj ufności. — Chociaż towarzystwo kupowało tylko akcye kolońsko-mindeńskie, podniosły się jednakże i inne; a cała czynność przybrała od dawna zaniedbany, pewniejszy kierunek.

Berlin, d. 8. Lutego. — Gazeta powszechna pruska zamieściła następujące sprostowanie: Artykuł z wrocławskiéj gazety umieszczony w gazecie Vossa d. 6. t. m. zawiera pogłoskę »z nad granicy polskiéj,« iż w Poznaniu ma być utworzona komissya mieszana, złożona z urzędników rossyjskich, austryackich i pruskich, która ma dochodzić rozgałęzionego związku po krajach polskich, położonych w trzech tych państwach.« Pogłoska ta jest zupełnie płonną, być może, że do niéj dała powód wyznaczona rozkazem najwyższym komissya w Poznaniu z urzędników sądowych i administracyjnych i to pruskich, pod prezydencyą tajnego radzcy i prezesa sądu nadappellacyjnego von Frankenberga, w celu kierowania postępowaniem skrutinialném sądowo policyjném, które poprzedza formalną indagacyą od-

O ROMANSIE NOWOCZESNYM

przez

AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO.

(Dokończenie).

Ani wy takiéj zgody nikomu nie podacie, ani też niktby jéj u nas nie przyjął. Dla płodów umysłowych u nas nie potrzeba środków gwałcących naturę, nie potrzeba sztucznego ogrzewania. Hodujemy wprawdzie w cieplarniach exotyczne rośliny, ale właśnie dlatego, że są exotyczne, że do klimatu naszego nie przypadają; wszelkie zaś płody ducha są u nas krajowe i klimat dla nich pomyślny. Obejdą się więc bez cieplarni i bez przymusowych środków. Podlewać, naginać, czyścić, szczepić, przesadzać, to są właściwe środki naszemu umysłowemu ogrodnictwu; bo to się nazywa pomagać naturze, i roślina tak pielęgnowana, tém silniéj i zdrowiéj rośnie, tém lepsze wydaje owoce lub pełniejsze kwiaty. Ale w sztucznych popędzać cieplarniach, czyli techniczném słowem, forsować, to nie nasza sprawa!

Otoż właśnie celem całéj téj literackiéj gawędki było, około téj młodéj u nas rośliny zwanéj Romans, pochodzić; cokolwiek ją porosić, — cokolwiek ją sprostować, — cokolwiek ją z pasożytów oczyścić, — kilka oczek w nią zaszczepić i w bujniejszą ile mi się zdaje przesadzić ją ziemię. Nie wdawałem się też w żadne botaniczno-naukowe wykłady, nie wyliczałem wcale jakie są rodzaje, gatunki i podgatunki téj rośliny: jaka być powinna jéj techniczna hodowla, ani też jaka jéj historya. Cel mój był ściśle praktyczny, i dla tego nie zapędzałem się w tajniki teoryi, chyba tylko o tyle, aby wskazać, co szczepić, jak szczepić, gdzie przesadzić i t. p. Mógłbym więc już na tém skończyć moję ogrodniczą robotkę. Wszelako pozwólcie mi jeszcze jedno słowo dodać.

Wszystkie wyżéj wyliczone ogrodnicze środki działają wprost na rośliny, ale jest jeden środek, który znowu na samych ogrodników działa, który zachęca ich do współubiegania się w hodowaniu i uszlachetnianiu roślin.

Tym środkiem są: wystawy kwiatów i owoców. Powiedziałem już kiedyś, i nie widzę powodu zmienienia tego zdania, iż każdą wystawę, każdy konkurs (boć wystawa niczem inném nie jest, jedno konkursem), uważam za szlachetne Olimpijskie igrzysko, które równie dla współubiegających się, jak i dla widzów jest i miłém i pożyteczném. Już dawno myśl otwarcia konkursu na napisanie najlepszéj powieści odezwała się w naszem gronie; pozwólcie więc współkoledzy w Redakcyi przyłożyć się do jéj urzeczywistnienia, pozwólcie mi dodać do zwykłego honorarym, jakie Biblioteka Warszawska dla tego rodzaju tworów literackich w jéj kolumnach umieszczanych przeznaczyła, nie owe sto tysięcy dziennikarskiego Naboba, ale skromny zł. tysiąc, na medal lub pamiątkę dla autora najlepszéj powieści z tych, które w ciągu roku lub półtora w Redakcyi złożone zostaną. Bliższe warunki tego konkursu, który wcale nie powabem nagrody, ale powabem samego przedsięwzięcia ożywić i uświetnić się może, raczcie sami oznaczyć.

Sucha, dnia 17. Grudnia 1845. (Z Bibl. Warsz.)

Urszula Mejerinn.

Pod tym napisem grano u nas 2. i 3. Lutego dramat wierszem w pięciu aktach z prologiem, a o którym przemilczeć nie podobna, aby nie posądzano nas, że albo go od krytyki niższym być poczytujemy, albo

krytego sprzysiężenia w niektórych powiatach Pruss zachodnich i w Wielkiém Księstwie Poznańskiém.

Prowincya szląska. — Dziennik urzędowy król. regencyi wrocławskiéj, z 4. Lutego zawiera następujące ogłoszenie: Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył rozwiązanie bezzwłoczne tutejszego seminaryum nauczycielskiego ewanielickiego, uważając, że w niém panuje duch, jaki się pokazał na ostatku w przekroczeniach dyscyplinarnych i który pokilkakrotnie powtarzał się, a który okazuje, że zakład ten nie zgadza się z przygotowawczém wykształceniem stanu nauczycielskiego i dla tego téj niedogodności zaradzoném zostanie przez inne odpowiedne stosunki. Młodzież z seminaryum rozpuszczonego nie ma się uważać za usuniętą od urzędu nauczycielskiego przez to oddalenie. W skutek najwyższego rozkazu, dziś też zakład ten rozwiązano, co niniejszém podajemy do publicznéj wiadomości, dla uniknienia fałszywego wykładu.

Wrocław dnia 29. Stycznia 1846.

Naczelny prezes prowincyi szląskiéj
von Wedell.

Z nad Renu, d. 3. Lutego. — Staje się u nas znowu modą powstawać na Francyą. — Gdyby powodem do tego była zaczepka ze strony Francyi, mianoby niezawodnie słuszną przyczynę bronić się słowem i uczynkiem, aleć są to tylko instytucye, z któremi tą razą wojnę zamierzają stoczyć, które potępiają, ażeby je nam obrzydzić. — Ten wybieg nie jest bynajmniéj nowym, używano go już nie raz, ale nigdy nie przyniósł o obfitych owoców. — W ludziach staréj daty możnaby go usprawiedliwić. — Mieli oni słuszny powód z całego serca nienawidzić Francuzów i nie dziw, że nienawiść ta nie zmniejszyła się nawet po zwycięztwie. — Zajadłość przeciw Francyi, tak zwana Franzosenfresserei, była w nich naturalnym wynikiem rzeczy, i dla nich, chociażby Francya zrobiła nie wiem co, pozostanie ona zawsze tą samą, boć i oni pozostali tymi samymi. — Ale obok nich powstało nowe pokolenie, które nie posiada nawet dosyć siły do nienawidzenia, któreby chciało tylko poburzać do nienawiści, ażeby jéj potém na własną użyć korzyść. — Dla jego to przyjemności mamy wierzyć, że dzisiejsza Francya jest jeszcze Francyą krwawéj konwencyi lub chciwego zdobyczy cesarstwa. — Usiłuje ono ciągle zmusić nas do uważania Francyi jako wyjętéj, że tak powiem, z pod praw, ażebyśmy się brzydzili wszystkiém, co się w niéj dzieje, a ponieważ usiłowania te nie zawsze się udają, ucieka się przeto do innego fortelu, i stara się korzystać z każdéj słabéj strony, jaka tylko tamże się pokaże, ażeby podać w podejrzenie główne zasady, które téj słabéj stronie zapobiedz nie zdołały. — Jak gdyby podobne słabe strony i błędy w samym tylko Paryżu natrafiać można! — Francya przecież nie musi być jeszcze tak zepsutą, kiedy odkrycie w niéj błędów tyle kosztuje pracy. — Nie jesteśmy bynajmniéj wielbicielami wszystkiego, co jest obce, przeciwnie sądzimy, iż Niemcy mogłyby, gdyby tylko chciały, postawić się na czele historyi, któréj berło tak długo innym dzierzyć pozwalają; ale jeszcze mniéj możemy pochwalać ślepą nienawiść ku obcym, szczególniéj, kiedy ta nienawiść zgubny przybiera kierunek. Nie nad Sekwaną trzeba szukać grożącego Niemcom niebezpieczeństwa, a jednak czy to z chęci czy z potrzeby usiłują ochraniać ile możności drugą stronę. — Lecz prawda że ztamtąd nie potrzeba żadnego ostrzeżenia, boć tamtejszych instytucyi niktby sobie nie życzył. — Długo nam demonstrowano, jak to przedewszystkiem pomocy rossyjskiéj winniśmy naszą wolność, aleć dzisiaj nikt już o tém nie wątpi, że Rossya wówczas dla własnego działała dobra, i zapłaciła się téż należycie. — Francyi świat więcéj zawdzięcza, bo jéj przykład, wywołane przez nią idee całą uprawiły ziemię. — Jest to bardzo łatwo ganić jéj instytucye, ale trudno, diabelnie trudno postawić coś lepszego. Zaczepiono jéj stósunki prawnicze, nie pokazawszy u siebie nic, coby chociaż podobnie tylko było dobrém. — Teraz ganią jéj izby, za to że nie odpowiadają swemu celowi; ale czyż dla tego zaraz ma być instytucya sama gorszą? Wiemy przecież dobrze, że instytucye tylko przez ludzi osięgają swój cel, a w każdym czasie można znaleźć peryody, gdzie ludzie się opuszczali i gdzie instytucye stawały się igraszką, egoizmu i namiętności. — Ale zasługą instytucyi jest to, że każdego czasu mogą sprawić popęd, który sprężynie dawne powróci siły, i że naród wtenczas równie szybko się wznosi, jak powoli wprzody osłabnął. — Nie trzeba przytem nigdy zapominać, że bez téj zabezpieczającéj gwarancyi w każdém takiém osłabieniu narodu swawola i despotyzm tém silniéjby wystąpiły, ażeby zapobiedz wszelkiemu obudzeniu się, wszelkiéj nowéj siły. — I cóż tedy zrobiły izby? Nazywają je komedyą, przy któréj się tylko czas traci, nie przynosząc krajowi żadnéj korzyści. — Oczerniają je, głosząc, że Rotszyld przekupił większą część deputowanych, ażeby się przy swéj żelaznéj kolei utrzymać, dodają, że nawet ministrowie umaczali w tém ręce. Dobrze, wierzymy temu nawet bez dowodu. Ale cóż się z tego pokazuje? Oto że we Francyi publiczna moralność, życie polityczne, w czterdziestu latach nie doszło jeszcze do téj dojrzałości, jaką w Anglii od wieków posiada, że charakter francuzki różny jest od angielskiego i germańskiego. — Aleć aby dojść do stuletniéj dojrzałości, potrzeba raz przecież zacząć. — Nikt nie zaprzeczy, że powaga nauk i wiadomości równie jak charakteru we Francyi ogromne zrobiła postępy, a czemuż to przypisać należy, jeżeli nie politycznym instytucyom francuzkim? — Deputowani przyjęli od Rotszylda akcye al pari A w państwach absolutnych czyliż się nie zdarza to samo, nie biorąż tam wysoko stojące osoby udziału w podpisywaniu akcyi? Chociaż izby są tylko komedyą, są one przecież taką, jaka naród podnosi i umacnia, jego narodowość rozwija, jedność ustala i nadaje mu trwałość i siłę. — I czemuż, kiedy jest mowa o izbach, wystawiać zawsze za przykład Francyą. czemuż nie wskazać na Anglią, w któréj parlamencie przedstawia się obecnie najspanialsze widowisko, widowisko, któremu nietylko Anglia ale świat cały z największą przypatruje się ciekawością! (Gaz. Akwisgr.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, d. 3. Lutego. — W nocy na dzień 22. Styczna przybył z Palermo do Naj. Cesarza feldjeger, z radosną od Jéj Cesarskiéj Mości wiadomością, że dnia 6. m. b., w skutek oświadczonego przez Naj. Króla wirtembergskiego życzenia, i za poprzedniém Ich Cesarskich Mości na to zezwoleniem, odbyły się zaręczyny Jéj Cesarskiéj Wysokości, Wielkiéj księżniczki Olgi Mikołajewny, z Jego Królewską Wysokością, księciem następcą tronu wirtembergskim, zgodnie z własną Ich serc skłonnością.

W zeszły Wtorek, 15. Stycznia, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Zjednoczonych stanów Ameryki, pułkownik Todd, oddalając się ze swego stanowiska, miał zaszczyt pożegnać J. C. Mość.

Reskrypt najwyższy, wydany do generała artyleryi Suchozaneta.

Janie synu Onufrego! Przejrzawszy z zadowoleniam przedstawione Mi przez ministra wojny rysunki, wykazy i instrukcye mające służyć za przewodnictwo przy organizacyi nowéj artyleryi, miło Mi było widzieć, z zaświadczenia Jego C. Wysokości, generał-feldceigmistrza, że do skutecznego

---

uwiedzeni niechęcią dla autora, w innéj sferze źródło swe mającą, przyjęliśmy go obojętnie.

Dramat ten może śmiało mimo drobnych wad swoich stanąć na równi z najlepszemi tego rodzaju płodami. Wzorowy układ scen, piękność języka, bogactwo myśli, siła i obrazowość wyrażeń, składały się na ten utwór, a przy tém kilka szczęśliwych pozycyi, kilka scen effektowych zjednały mu nie *tylko* znawców, dla których pierwsze owe zalety największą wartość mają, ale i ów tłum słuchaczy, których uszy sentencjami, a oczy ogniem bengalskim ujmować trzeba. Szczególniéj prolog i pierwsze dwa akty są nieporównane. Daléj przebija już gdzie niegdzie zaniedbanie, ostatni na prędce dorobiony. Wady te jednak dadzą się sprostować.

Najpiękniejszą osobą sztuki jest Rialto, trefniś Zygmunta III. nie jest to ani błazen Learowski, ani filozofujący niemiecki Mefistofil, chociaż cóś w nim z nich obu przebija, ale raczéj uosobiona opinja publiczna, zlewek greckiego chóru. I błądzi autor, kiedy téj figurze refleksyinéj w końcu sztuki działać każe. Ani przyjaźń jego z Kazanowskimi, a tém mniéj obecność jego w ich domu, ani scena jego z Oelhafem, po otruciu Wolmerównéj, nie powinna mieć miejsca. Rialto wszystko widzący i wiedzący, czuwa jak duch opiekuńczy zdaleka nad cnotą, i jak ów duch nie powinien nigdy dotykalnie, bespośrednio działać. I niebyłoby też stosowniéj w miejsce to kazać Władysławowi IV. naprawić własną gwałtowność? uniknęlibyśmy nawet tym sposobem owéj sceny przy trumnie królewskiéj, gdzie więcéj było do powiedzenia, jak o Wolmerównie, gdzie główni działacze sztuki, jak figuranci, stali pomiędzy nią, jéj ojcem i Władysławem, a wszakże jéj ocucenie-epizod sztuki zamienił się tym błędem na finał, jak gdyby Wolmerówna była zadaniem autora. Rialto, ten *vox populi*, zapomniany w téj ważnéj chwili, on który powinien sztukę zakończać; a zjawienie się młodego królewicza jako króla, zakrawa na starofrancuskie: *le roi est mort — vive le roi!* Nie jestem ja jednym z tych purystów, którego głos słyszałem na parterze, wyliczający szeroko historyczne błędy i występujący, jak gdyby z kalendarzykiem chronologicznym. Tacy panowie, jakkolwiek by o nich mógł powiedzieć Hołowiński: »obiecujący chłopczyna, i dowcip i erudycja,« tacy panowie gotowiby mnie chcieć uczyć historyi szkockiéj z romansów Walterskota, ale cóż mi do tego, że Bobola umarł wprzód niż Zygmunt, on tu tylko przedstawiać winien ducha korporacyi, któréj jest organem i wpływ tejże na sprawy państwa. Ale właśnie autor chybił w tym rysunku, albo zostawił mimice za wielkie pole: rzecz niebespieczna, kiedy komu innemu, a nie p. Królikowskiemu taka się rola dostanie. A przecież i w takim razie powinna być choć jedna chwila, gdzie Bobola samym sobą się pokazuje, chwila, że tak nazwę remuneracji za jego poniżenie. To nie Bobola w ręku Urszuli, ale Urszula w ręku zakonu narzędziem była. Główne to wady, a przecież mimo ich ogromu, mimo, że piękności innych części sztuki zapomnieć ich nam nie dadzą, przecież te piękności nie nikną, bo to piękności szekspirowskie. A są tam i szekspirowskie naśladowania, nie tak żywcem wzięte, aby raziły, oprócz hamletowskiego obłoku, który tu łuną pochodni. Wartoby czytelnikom Gazety, niektóre piękności słownie udzielić, ależ niepodobna ich schwycić pamięcią po dwukrotném dopiero przedstawieniu, — a dużo tam takich brylantów. Chcąc szczegółowo grę aktorów rozebrać, trzebaby spisać długą litanję dwudziestu kilku imion — powiem więc o niektórych nie aktorach, lecz rolach, bo ich rozdanie było najnieszczęśliwsze. Mój sąsiad na parterze powiedział, że ile osób tyluby trzeba Królikowskich. I za prawdę nie masz tak małéj roli, któraby nie była w sobie całością, rozumie się w dobréj sztuce, i którejby przedstawienie nie wymagało najdokładniejszego

ukończenia téj ważnéj czynności, dokonanéj przez wydział artyleryjski komitetu wojenno-naukowego, szczególniéj przyczyniła się stała i niezmordowana wasza praca, objawiając wam za ten nowy dowód waszéj długiéj i zawsze użytecznéj dla artyleryi służby Moję zupełną wdzięczność, pozostaję ku wam przychylnym etc.

F r a n c y a.

Paryż. — Na posiedzeniu Izby deputowanych z 22. Stycznia zajmowano się rozbiorem zepsucia przy wyborach. Głównie przemawiał pan Leon Malleville i wszyscy prawie deputowani z opozycyi. Następnie wstąpił na mównicę pan Odilon-Barrot w obronie poprawki swojéj tak ułożonéj: Lecz dla zachowania tego nieocenionego dobrodziejstwa, trzeba żeby prawość i bezstronność przewodniczyły wszystkim działaniom administracyi, żeby ręczyły za szczerość reprezentacyjnego rządu i potędze publicznéj nadały potrzebną moralną powagę. — Mówił zaś jak następuje: „Panowie, uwaga z jaką izba wysłuchać raczyła tego rodzaju śledztwa z mównicy uczynionego, wytrwałość jéj w słuchaniu wszystkich mówców drobne szczegóły rozwijających, jakkolwiek ciężkie to było posłannictwo, kiedy jéj wskazywano stosunki mające jaki taki związek z położeniem mówców, dowodzą że izba usłuchała w tém głębokiego uczucia i żywego pojęcia jednéj z największych dolegliwości naszego stanowiska. Lecz nie jest to nową w niéj rzeczą: oddać jéj muszę sprawiedliwość, że od samego początku, od dnia w którym się po raz pierwszy w tych murach zgromadziła, była zawsze posłuszną potrzebie niesienia skutecznego lekarstwa na złe, którą jéj wskazywano. Kiedy na początku prac swoich rozkazała przejrzenie wyborów, kiedy weszła na tę drogę, na któréj spotkać się miały dwie władze przy granicy, trudno bardzo nakreślić się dającéj, dokonała rzecz śmiałą chociaż bardzo potrzebną; spodziewała się tym błyszczącym przykładem dać uroczyste ostrzeżenie, stawić skuteczną tamę najściu nieprawnych wpływów przy wyborach, i utrzymać czystość wyborów, téj podstawy wszystkich naszych instytucyj. — Późniéj ukazały się wnioski podawane przez rozmaitych członków należących do różnych odcieni izby. Między temi członkami znajdowali się deputowani należący jeszcze do stronnictwa zwykle z ministrami głosującego. — A cóż zamierzali domagając się rękojmi przeciw nadużyciom w szafowaniu urzędów, kiedy uczciwie, z trudem tych rękojmi szukali, kiedy z prawością popierali swoje stanowiska w łonie téj izby, na téj mównicy, co zamierzali? czyż ścigali złe urojone czy wskazywali cel teorytyczny i arbitralny? Nie; uznawali, że jest złe głębokie, szukali w prawodawstwie możliwego zaradzenia temu złemu. Wiedzieliście skutki tego zaszczytnego usiłowania; nie powiodło się ono z różnych powodów; jedni narzekali na nieskuteczność środka, drudzy na przeszkody jakie stawić mógł działaniu rządu.

I niedawno jeszcze, przy końcu zeszłych posiedzeń, kiedy rozbierano szczegółowe prawo o radzie stanu, kiedy przy tém prawie, szukano rękojmi już to przeciwko zbytecznemu przeładowaniu, które obarcza ciało polityczne i urzędy osobistemi interesami, już to przeciwko wpływom ministeryalnym, cożeście zrobili? Zebraliści w tym projekcie do prawa wszystkie ostrożności dla sprowadzenia instytucyi, która miała otrzymać od was sankcyą prawną, do możebnego, rozsądnego rozmiaru; gromadziliście urządzenia; rzekliście naprzykład: Mamy sześćdziesięciu referendarzy stanu nadzwyczajnych; teraz będzie ich tylko trzydziestu. Powiedzieliście nadto: szanujemy stan tych co istnieją, ale tylko taki wyłącznie; a że przypuszczamy że możnaby wiele nominacyi wydać po ogłoszeniu prawa, powiadamy, że szanujemy tylko posiadających teraz posady; że zaś utrzymujemy ich tylko wyjątkowo, że stoją zewnątrz prawa, na dwa wakanse jeden tylko nominowany będzie. Zaiste, niepodobna więcéj ostrożności nagromadzić prawnie. Cóż się stało. Oto z prawa ograniczającego zakres na trzydziestu, w wykonaniu i objaśnieniu zrobiono prawo tenże zakres rozszerzające. To zadało kłamstwo mądrości prawodawczéj, jéj przezorności, rozbiło wszystkie jéj usiłowania. Nie podejmuję się wytłómaczyć jaką wymyślną sztuką, jakim sofistycznym wykrętem, zdołano wyprowadzić z prawa skutek wprost przeciwny jego dążności i celowi. Nie mówię także o rękojmiach, któreście wprowadzić zamierzyli do prawa, aby niezdolnościom wzbronić przystępu do rady stanu; owe examina i przedmioty do examinu naznaczone, stały się urojeniem w wykonaniu. Nie jest to spółubieganie się kilku ani examin z szczegółowych przedmiotów; nie, skoro wyznaczą tego kto ma być mianowanym, na słuchanie examinu przedstawiają osoby należące już do rady stanu: a że obyczaje nasze zbyt są polerowne, aby dozwalały powiedzieć w oczy człowiekowi, który do was mniéj więcéj należy przez stosunki towarzyskie: »Jesteś ciemny i niewiadomy!« zawsze przyjętym bywa a wasze rękojmie w nic się obracają.

Ten przykład podaję panom jako znak, jako ostrzeżenie: boście słuchali przez cały ciąg prac waszych uczciwéj myśli, myśli politycznéj; bo wszystkiemi środkami prawodawczemi, nawet zewnątrz waszych zwyczajnych wyobrażeń, rzucając władzę prawodawczą w nową sferę, w któréj spotkać mogła władzę wykonawczą, wszechmocną, zrobiliście wszystko co tylko ludzie zrobić mogą aby zapobiedz złemu, i wytępić je z korzeniem. Nie udało się wam, złe wzmogło się. Deputowany przedemną siedzący a którego lubo do przeciwnego należy stronnictwa, szanuję bardzo za otwartość i prawość charakteru, wygłosił wam z téj mownicy fakt bardzo prawdziwy, za którym mógł dać bezpośrednie i prawie osobiste świadectwo; powiedział wam usprawiedliwiając gabinet: »Tak, złe wzmogło się, ale jak te zarazy co gwałtowniéj grasują w miarę rozszerzenia się, ministrowie są najsłabsi, bo na ostatku złe ich napadło.«

Tak panowie, złe się wzmogło, i tych wszystkich faktów nie było potrzeba aby was o tém przeświadczyć, a gdybyście się mogli na chwilę przemienić w wielki sąd przysięgłych, i pozbywszy się wszystkich kwestyi ministeryalnych, wszystkich kwestyi stronniczych, skoroby was zapytano na duszę i sumienie, czy fakt ten prawdziwy, czy to prawda, że prawie powszechnie administracya, gabinet pozbywa się charakteru wysokiéj bezstronności, i miasto wspierać wykonywanie praw politycznych, miesza się w używanie tychże praw, przybiera postawę i stronę wojującą, i w tym celu gromadzi wszystkie wpływy swoje; czy to prawda że myślą wielką, że celem wielkim, celem jedynym prawie każdéj administracyi w tym kraju, jest przeprowadzenie wpływami jednego deputowanego, to jest swego, nad deputowanym innéj opinii, że nadto zwyczajna administracya jest ku temu celowi zwrócona a nawet od niego zależna; gdyby wam takie zadano pytanie, gdyby was poradzono się względem istniejących faktów, nie potrzebowałbym wzywać sądu powszechnego zewnątrz téj izby, i odpowiadam, że z tych faktów, w téj izbie, oświadczenie wypadłoby twierdzące i to z bardzo wielką większością.

Teraz czyż należy czekać, jak powiedział któryś członek téj izby, aż nastąpi reakcya przeciwko temu złemu przez jawność i rozgłoszenie, przez samo wygórowanie złego, albo też, jak powiedział szanowny pan Gasparin, czy trzeba abyśmy zniechęceni, przekonani o swéj niemocy, niemocy wykazanéj tém co się dzieje, naśladując psa z bajki, podzielili się zdobyczą, któréj obronić nie potrafiliśmy? Panowie, zniechęcenie w mężach politycznych, którzy mają dopełnić wielkich powinności, to zbiegostwo i nikczemność.

---

jéj po ęcia. A przecież naszym artystom się zdaje, że nie warto się mozolić, kiedy ich rola nie jest pierwszą. Nie pamiętam sztuki tak nieszczęśliwie przedstawionéj, przy takiéj sposobności pokazania prawdziwego talentu. Zapewne, że łatwiéj nam usterki mimo oczu i uszu przechodzą, gdzie sama sztuka nie wyższa od gry aktorów, ale prawdziwa zdolność i mierną podźwignie.

O Boboli nic już nie powiem. Cóż winien aktor emeryt starzec bez ruchu i głosu, kształcony na melodramach, że mu taką rolę dano, gdzie tylko prawdziwy talent upaść nie może. Ale p. Chomiński młodszy (balbierz Pyza) nie pojął swojéj, i rolę świętoszka na rolę gapia zamienił. P. Białczyński (Stanisław Kazanowski) deklamował nam jak uczeń na popisie szkolnym, p. Holtzmann (Arciszewski) jeden z najpiękniejszych figur dramatu nie umiał się utrzymać na wysokości swéj roli, ale to pochodziło również ze złego wyboru osoby; p. Holtzmann lepszy w rolach, gdzie zimnéj krwi wymagamy, a nie tam gdzie trzeba, z całym ogniem obywatela i żołnierza, dumie kobiecéj, przewrotności jezuickiéj i nieszczęściom ojczyzny śmiałe stawić czoło. P. Stysiński dobry i lubiony śpiewak musiał przyjąć rolę Opalinskiego i pod takową upadł, p. Wirmickiego prosimy, aby w miejsce niewczesnych rzutów i pląsów, nauczył się po scenie chodzić odpowiednio do swojéj poważnéj roli. Gra p. Chomińskiego starszego (Władysław IV.), piękna z początku, słabnie w ostatnim akcie, co raczéj winą już autora. P. Królikowski (Rialto) jest mistrzem w grze swojéj Ale że konający Zygmunt III. jedynego słowa: »Koniecpolskiemu« nie nauczył się umiejętnie wymówić, to nie do darowania. Z kobiet pani Szturm w roli Wolnerownéj godna pochwały, czego i pannie Radzyńskiéj (Urszula), w niektórych miejscach gdzie gniew lub zawiść przebija, odmówić nie można.

Wystawa i ubiory godne ze wszech miar téj sztuki, oprócz sukni Boboli, którą nie wiem do czego porównać. Figura ta historycznie znana za duchowną, występuje tu jako podkanclerz cywilny i dla czegoż u nas dotąd nie pozwalają wystawiać duchownych na scenie, kiedy na niéj najwyższe świeckie ukazują się dostojeństwa? czy nas chcą utrzymać przy tém zdaniu, że błędy i wady nie osób ale instytucji się trzymają., ale cóż nam do przeszłości i głupstw i złości jéj!

Żałować należy, że autor chcąc zupełne zachować incognito, mimo obecności, nie kierował sam próbami. Wieleżby na tem i aktorowie i publiczność skorzystała! A przecież to nie skromność znanego niegdyś i lubionego autora kazała mu imię swoje zamilczeć! Czy nie chciał położyć na szali zasług autora Urszuli i nienawiści swojego stanowiska, w obawie aby ta ostatnia nie przeważyła? O większą Bóg czuje radość z jednego nawróconego grzesznika, niżeli z dziesięciu wiernych. Głos z Nieba zawołał: »Szawle, Szawle i czegóż mię prześladujesz?« — i spod pióra jego wyszła Urszula Mejerinn.

Kraków, dnia 4. Lutego 1846. T. N.

Ochotnicy. Pewien podróżujący po Kolumbii Europejczyk, wynurzał przed komendantem twierdzy Tocayman zadziwienie, iż w tameczném więzieniu tyle młodych ludzi się znajduje, a w końcu zapytał, czy tu tak wiele rozbojów i zabójstw się wydarza? — »Nie« — odrzekł spokojnie dowódca — »ludzie w tutejszych stronach są bardzo spokojni i poczciwi; ci więźnie zaś, którzy pana tak zdziwili, są to ochotnicy z prowincyi Neyva, mający być odstawieni do nowozałożonego półku w Bogota. Zamknięto ich tymczasowie, aby nie pouciekali.«

Podzielić się zdobyczą, wziąść swoją część w zepsuciu, dać krajowi ten przykład sromotny, zniweczyć ostatnią nadzieję uczciwych ludzi tego kraju, niktby się nie poważył, żaden z naszych przyjaciół, bo to ubliżenie, czysta obelga. — Nie chcę także lekarstwa, któreby zyskać można u niezaspokojonych ambicyi. Niepodobna dokonać wszystkich poczynionych przyrzeczeń, trudno nasycić wszystkie żądze, jakie się obudziło. Słusznie powiedziano: zepsucie wywołuje zepsucie. Ci nawet, których zaspokoiliście raz, dwa, dziesięć razy, za jedną odmowę mszczą się zaraz, a ci cò żyją z zepsucia przez zepsucie zginą. Niechcę takiéj reakcyi; ona przenosi tylko złe w inne miejsce; nowe osoby podstawia w miejsce dawnych, gabinety w miejsce gabinetów: zasada złego zawsze ta sama pozostaje. Powiększa się tylko, bo nadzieje obudzone upadają, bo wynika ztąd zniechęcenie głębokie bardzo.

Komissya wyznaczona do zbadania budżetu za r. 1847., prace swe posuwa naprzód. Nie bez interessu zapewne będzie, jeżeli główne liczby przyszłego budżetu porównamy z budżetem przed rewolucyjnym lipcowym. Tańszéj administracyi nie otrzymała Francya od 1830., budżet owszem znacznie się powiększył. Ponieważ zwiększone potrzeby mogą być zakryte bez widocznego natężenia się, przeto przypuścić należy większą pomyślność w dochodach. Jeszcze inne podają przyczyny: zrobiono znaczny postęp w centralizacyi, całe summy przychodu i rozchodu tylko się pozorowo podnoszą, gdy realne ciężary pozostają te same; przedmioty podatkowi uległe przybyły i przynoszą stosunkowo bardzo wiele na potrzeby kraju. Budżet wojenny daleko więcéj wymaga, aniżeli za czasów restauracyi. Ostatnia kampania jesienna — tak nędzna w wypadkach — bardzo była kosztowna. Budżet z roku 1830. wynosił 987 mil. fran., z których 187 mil., a więc $19\frac{3}{10}$ proC. przypadało na ministeryum wojny a 34 mil. fr. na publiczne budowle. Budżet zaś z r. 1847. obliczony na 1335 mil., z których 324 mil. czyli $24\frac{3}{10}$ poC. na departamet wojenny przypada, a 152 mil. czyli $11\frac{1}{2}$ proC. na publiczne budowle. Budżet wojenny w porównaniu z rokiem 1836. nie podwoił się, budżet przeznaczony na budowle publiczne w czworonasób w roku 1847 przechodzić będzie budżet z roku 1830. Dla wykładu nauk publicznych wyznaczono w roku 1830. tylko $3\frac{1}{2}$ miliona w budżecie, w r. 1847. zaś 18 mil. fr., a więc pięć razy więcéj. Charakterystyką jest budżetu na rok 1847., że w nim starano się powięszyć dochody urzędników. W ministerstwie sprawiedliwości przeznaczono na ten cel 300,000 fr. Minister spraw zagranicznych żąda funduszów na nowo założyć się mające konsulaty nad morzem północném, minister spraw wewnętrznych na zaprowadzenie telegrafów elektrycztych, minister handlu na podniesienie hodowania bydła, minister publicznych budowli bierze na 800,000 fr. więcéj na utrzymanie drog, a dwa miliony na zakładanie tam na rzece Rodanie.

N i e m c y.

Z Wielkiego Księstwa Badeńskiego. — Prawodawcze czynności naszego sejmu zwiększają się od dnia do dnia w miarę, jak rośnie liczba rozmaitych podań próźb i wniosków. Przewaga opozycyi pokazuje się coraz jawniéj, a rząd przychyla się do wszystkiego i mądrze działa w téj mierze, gdyż rozwiązanie izb nie doprowadziłoby do niczego, a kosztowałoby bardzo wiele. Projektowany przez deputowanego Welckera adres do W. księcia przyjdzie zapewne do skutku, i spodziewają się, że także J. Król. Wysokość raczy go przyjąć, ponieważ nie jest ów ani co do formy ani co do treści wypowiedzeniem nieufności względem ministeryum. (Zdaje się, iż w tym względzie panuje jedność zdań pomiędzy deputowanymi.) Stosunki uniwersytetu Freiburskiego będą zapewne najbliższym przedmiotem obrad izby, a to na żądanie nawet rządu. Projekt przeniesienia instytutu politechnicznego z Karlsruh do Freiburga nie bardzo się podobał; lecz byłoby niezawodnie najlepszym środkiem do podniesienia upadającéj wziętości tegoż uniwersytetu pozyskać dla niego kilku sławnych professorów z zagranicy, a ponieważ nie zbywa na potrzebnych do tego funduszach, byłoby to zatém łatwą rzeczą. Liczba uczęszczających na uniwersytet w Freiburgu jest z wszystkich niemieckich uniwersytetów najmniejszą, podczas, kiedy Heidelberg znajduje się w samém kwiecie. — Budowa drugich szyn na naszéj kolei żelaznéj postępuje szybkim krokiem i wkrótce na wielu miejscach będzie je można używać. Zniesienie taryfy od przewozu rzeczy nastąpi w przyszłéj wiośnie.

Lipsk, d. 28. Stycznia. — W świecie księgarskim wielkie i nieprzyjemne zrobiło tu wrażenie, że urzędnik policyjny wszedł do bióra komissyjnego księgarzy, i zaglądał do korrespondencyi jak wiadomo po większéj części otwartych. Korrespondencye te są to zwyczajnie obstalunki, krótkie doniesienia, rachunki, obwieszczenia i t. d. Biuro to dostaje to wszystko do przebrania i rozesłania podług adressów. Nikomu jak tylko tym, którzy tam pracują i przełożonemu nie jest dozwolony przystęp. Ten zakład musi dawać każdemu pewność, że listy nie będą otwierane, taką samą jak nam dają poczty związku celnego. Bez tego nie może się ostać. Dla tego natychmiast zaniesiono zażalenie, ale na nie nie odebrano nawet odpowiedzi. W tych dniach przeto zatrudniono się tą ważną sprawą na generalnem zgromadzeniu księgarzy, które na wniosek p. Brockhaus przedsięwzięło rzecz tę popierać uporczywie i żądać zadość uczynienia i zabezpieczenia na przyszłość przeciw podobnemu postępowaniu.

Augsburg, d. 31. Stycznia. — Katoliccy obywatele Augsburga podali do króla adres wierności i dziękczynienia opatrzony tysiącem podpisów, na który J. K. Mość następującą własnoręczną dał odpowiedź: »Miło jest sercu mojemu przyjąć wyrażone w tém piśmie uczucia i to tém więcéj obecnie, gdzie zamiast uznania niepoznanie panuje. — Doznałem już nie raz wielkiéj niewdzięczności, przeto podziękowanie katolickich mieszkańców Augsburga tém mi jest milszém, mnie, co równie katolikom jak i protestantom opieki mojéj udzielam i o dobro wszystkich z równie ojcowską troskliwością się staram. — O ile ten adres podziękowania cenić umiem, powtarzam to raz jeszcze i zostaje łaskawym wam Ludwikiem. Monachium 29. Stycz. 1846.«

Wczorajsza »Augsburska gazeta Pocztowa« powiada o tym adresie, co następuje: »W tych dniach przesłali katoliccy obywatele Augsburga Najjaśniejszemu Panu adres wierności opatrzony tysiącem podpisów, w którym z względu na zaszłe niedawno wypadki wyrażają jak najczulszą wdzięczność za to, iż Najjaśniejszego Pana mądre rządy starają się coraz więcéj zagoić rany, zadane kościołowi w złych czasach, i w którym oświadczają nadzieje, iż Najjaśniejszy Pan i na przyszłość jak dla wszystkich tak dla kościoła sprawiedliwość wymierzać będzie.«

A u s t r y a.

Praga, d. 1. Lutego. — W okolicach nad Elbą położonych ponawiają się okropności przeszłego roku. Ogromne massy śniegu w górach północnego naszego kraju stajały w skutek długo trwających deszczów i zalały całą dolinę zwaną Adlerthal. W Podiebradzie jeszcze wyżéj podniosła się woda, aniżeli w roku przeszłym i tylko z wielkiém natężeniem uratowano most na łańcuchach zawieszony. Smutny los dotknął nasze okolice; woda tak szybko się podniosła, że wiele gospodarzy straciło swe bydło. Mosty w Brandeis, nadelbiańskim Kościelcu i t. d. zostały zerwane, obawiają się o mosty w Leitmeritz i w Dreznie.

S z w a j c a r y a.

Lucern, d. 1. Lutego. — Listy prywatne donoszą, iż wczoraj z rana w Lucernie spadła głowa Jakoba Müllera z ręki kata. Ścięcie odbyło się o godzinie 9. z rana, przy czém zbiegowisko ludu było nadzwyczaj liczne.

OBWIESZCZENIE.

Urządzenie policyjne z d. 16. Lutego 1838. r. przepisujące obieranie gąsienic z drzew, a szczególniéj wyniszczenie gąsienic pierścionkowych i korowych w gniazdach znajdujących się, przypomina się posiedzicielom tutejszych ogrodów do jak najścislejszego zastosowania się z tém ostrzeżeniem, iż zaniedbanie przepisu powyższego po upłynieniu 6 tygodni za każdą razą karę 1. do 5ciu Tal. za sobą pociągnie.

Poznań, dnia 3. Lutego 1846.

Prezez Policyi; w zastęp.: *Hirsch.*

OBWIESZCZENIE.

Z polecenia JW. Prezesa naczelnego ma być stodoła do Instytutu sióstr miłosierdzia w miejscu należąca, a w podwórzu XX. Karmelitów położona, wraz z częścią roli, publicznie najwięcéj dającemu sprzedaną.

Końcem tym został termin na dzień 28. Marca 1846. r. po południu o godzinie 4téj przed Sekretarzem Policyi P. Heyer w sali konferencyjnéj Dyrekcyi Policyi wyznaczonym, na który to termin chęć mających kupna z tém nadmienieniem wzywają się, iż warunki sprzedaży oraz taxa w Registraturze tutejszéj podczas godzin służbowych przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 5. Lutego 1846.

Król. Prezes Policyi.
W zastępstwie: *Hirsch.*

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu dnia 22. Listopada 1845.

Nieruchomość należąca do Fryderyki Heleny Charlotty Wilhelminy Kozierowskiéj z domu Kottwitz i Fryderyki Bandelow z domu Kottwitz, pod liczbą 27/28. tu w Poznaniu położona, oszacowana na 5572 Tal. 1 sgr. $7\frac{1}{2}$ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 17. Lipca 1846. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Dnia 23. m. bież. danym będzie z południa o godzinie 3ciéj koncert w Krotoszynie, na sali kupca Pana Greger, na korzyść nieszczęśliwych i wsparcia potrzebujących wdów i sierot.

Niechłód.

Ktoby do 300 Tal. z prowizyą na Niechłodzie powiatu Wschowskiego, pod działem III. liczbą 2. dla Franciszki Schrammin zapisanych, mniemał jeszcze mieć prawa, wzywa się, aby do mnie jako pełnomocnika dziedziczki się zgłosił.

Poznań, dnia 21. Stycznia 1846.

Jakób Krauthofer, Rzecznik.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 9. Lutego. 1846. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	25	—
Zyta . dt.	2	—	—	2	2	6
Jęczmienia dt.	1	14	5	1	16	8
Owsa . dt.	1	1	1	1	3	4
Tatarki dt	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	24	—	1	27	9
Ziemniaków dt.	—	14	3	—	15	7
Siana cętnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	8	25	—	9	10	—
Masła garniec	1	20	—	2	—	—